Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 26.10.2016 www.osw.waw.pl

Szwedzkie i fińskie obawy o wyspy na Bałtyku

Justyna Gotkowska, Piotr Szymański

Szwecja i Finlandia są coraz bardziej zaniepokojone kwestią obrony swoich bałtyckich wysp – Gotlandii i Wysp Alandzkich – przeciwko którym Rosja mogłaby prowadzić ofensywne działania w przypadku regionalnego kryzysu lub konfliktu. W połowie września Szwecja podjęła decyzję o wcześniejszym niż planowano rozmieszczeniu na stałe kompanii zmechanizowanej szwedzkich wojsk lądowych na Gotlandii. Ponadto szwedzcy wojskowi oficjalnie sprzeciwili się wykorzystaniu gotlandzkiego portu Slite do budowy gazociągu Nord Stream 2 w związku z obawami o bezpieczeństwo wyspy. W Finlandii z kolei rozgorzała debata na temat obrony Wysp Alandzkich, po tym jak fiński minister obrony zaproponował w połowie października dyskusję nad tym, czy wyspy mają pozostawać strefą zdemilitaryzowaną. O ile można się spodziewać dalszego wzmacniania potencjału obronnego Gotlandii przez Szwecję, o tyle w przypadku Wysp Alandzkich najbardziej prawdopodobne jest dążenie Finlandii do pogłębiania operacyjnej współpracy fińskich i szwedzkich sił zbrojnych bez formalnej zmiany statusu archipelagu.

Gotlandia – strategiczna wyspa dla bezpieczeństwa regionu Morza Bałtyckiego

Gotlandia ma duże znaczenie strategiczne w basenie Morza Bałtyckiego. Szwecja obawia się, że w przypadku kryzysu lub konfliktu z NATO wyspa zostałaby zajęta przez Rosję. Szwedzcy analitycy wskazują na dwa scenariusze. W pierwszym Moskwa chcąc zademonstrować NATO, że państwa bałtyckie są nie do obrony, zajmuje Gotlandię i rozmieszcza na niej systemy obrony powietrznej dalekiego zasięgu i obrony wybrzeża, uzyskując regionalną przewagę nad siłami NATO w powietrzu i na morzu. Obawy wynikają tu z kalkulacji, że zajęcie Gotlandii nie skutkowałoby uruchomieniem art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego, gdyż Szwecja nie jest członkiem NATO. W tym scenariuszu Rosja poprzez agresję na wyspę zwiększyłaby presję polityczną i wojskową na Sojusz bez decyzji o bezpośrednim ataku zbrojnym na państwa bałtyckie. Drugi scenariusz dotyczy sytuacji, gdy Rosja decyduje się na wywołanie regionalnego konfliktu z NATO. W tym ujęciu bezpośredni atak zbrojny np. na państwa bałtyckie poprzedzony byłby zajęciem Gotlandii oraz atakiem na infrastrukturę wojskową w Szwecji, aby uniemożliwić jej wykorzystanie przez państwa NATO.

W Szwecji już od kilku lat toczy się dyskusja o konieczności wzmocnienia obrony Gotlandii. Na silnie zmilitaryzowanej niegdyś wyspie w ostatniej dekadzie szwedzkie siły zbrojne utrzymywały nikłą obecność wojskową (batalion obrony terytorialnej, zmagazynowane 14 czołgów Leopard w szwedzkiej wersji 2A5 bez załogi). Stan ten był konsekwencją redefinicji wyzwań i zagrożeń oraz zadań szwedzkich sił zbrojnych. Od końca lat 90. szwedzka armia

miała prowadzić operacje zarządzania kryzysowego na całym świecie, a kolejne rządy oceniały, że nie ma konwencjonalnego zagrożenia militarnego dla bezpieczeństwa Szwecji ze strony Rosji.

W 2015 roku przyjęto nową szwedzką strategię polityki obronnej i rozwoju sił zbrojnych na lata 2016–2020, która wprowadza w stosunku do Gotlandii zasadnicze zmiany. Zakłada ona rozmieszczenie na Gotlandii od 2018 roku grupy bojowej składającej się ze stacjonujących na wyspie dwóch kompanii (zmechanizowanej i pancernej) oraz kompanii piechoty, która w razie potrzeby miałaby być szybko przetransportowana na wyspę. Zakłada też wzrost liczby ćwiczeń wszystkich rodzajów sił zbrojnych na wyspie i wokół niej, w szczególności jednostek obrony powietrznej. We wrześniu br. dowódca szwedzkiej armii, gen. Micael Bydén, postanowił jednak – za zgodą resortu obrony – o wcześniejszym rozmieszczeniu na wyspie kompanii zmechanizowanej (ok. 150 żołnierzy), uzasadniając decyzję stale pogarszającą się sytuacją bezpieczeństwa w regionie Morza Bałtyckiego. W październiku z kolei wypowiedział się przeciwko wykorzystaniu szwedzkiego portu Slite na Gotlandii do budowy Nord Stream 2 przez rosyjski Gazprom, uznając, że pod przykrywką aktywności związanych z układaniem gazociągu Rosja może przygotować działania dywersyjne na wyspie. Negatywne zdanie szefa obrony nie musi się jednak przełożyć na decyzję lokalnej administracji na wyspie, gdyż magazynowanie rur do budowy gazociągu mogłoby się wiązać z lukratywnymi kontraktami.

Wyspy Alandzkie – fińska pięta Achillesa?

Dyskusje o statusie prawnym i możliwości obrony Wysp Alandzkich odżyły w Finlandii po aneksji Krymu przez Rosję. Debata przybrała na sile w październiku, po szwedzkiej decyzji o przywróceniu stałej obecności wojskowej na Gotlandii. Wyspy Alandzkie są terytorium autonomicznym Finlandii zamieszkanym przez alandzkich Szwedów. Akcentowanie odrębnej tożsamości odróżnia ich od szwedzkojęzycznej społeczności w Finlandii właściwej, definiującej się przeważnie jako Finowie. Archipelag jest zdemilitaryzowany w czasie pokoju (zakaz utrzymywania obiektów wojskowych i sił zbrojnych) i zneutralizowany w czasie wojny (zakaz prowadzenia działań wojennych na terytorium wysp i wykorzystywania ich jako bazy do prowadzenia takich działań) w oparciu o szereg dwu- i wielostronnych umów międzynarodowych. Najważniejsza to konwencja z 1921 roku, której stronami są: Finlandia, Szwecja, Wielka Brytania, RFN, Francja, Dania, Polska, Włochy, Estonia i Łotwa. Zgodnie z jej postanowieniami, w przypadku agresji na archipelag Finlandia zobowiązana jest do jego obrony. Rosja na mocy narzuconej Finlandii sowiecko-fińskiej umowy z 1940 roku utrzymuje na Wyspach Alandzkich konsulat, którego zadaniem jest monitorowanie demilitaryzacji archipelagu.

W czasie pokoju Finlandia ma prawo m.in. do wysłania sił zbrojnych do strefy zdemilitaryzowanej, aby przywrócić porządek publiczny, a w razie konfliktu w regionie może prewencyjnie zaminować wody terytorialne Wysp Alandzkich. Mimo to istnieją obawy, że zdemilitaryzowany status archipelagu może stanowić dla Rosji zachętę do zajęcia wysp (w przypadku regionalnego kryzysu czy konfliktu) lub do prowadzenia na nich działań dywersyjnych, mających na celu np. przeciwdziałanie członkostwu Finlandii w NATO.

W Finlandii za remilitaryzacją Wysp Alandzkich optują siły zbrojne i znaczna część środowiska eksperckiego. Minister obrony Jussi Niinistö już kilkakrotnie postulował

dyskusję nad statusem wysp. Wprawdzie resort obrony nie przedstawił konkretnych propozycji, ale nieoficjalnie rozważane są różne opcje, w tym remilitaryzacja wysp (jednostronna lub na gruncie uzgodnień wielostronnych), zachowanie *status quo* przy przejęciu odpowiedzialności za obronę archipelagu także przez Szwecję, a również uzyskanie gwarancji dla statusu wysp ze strony NATO (wszystkie strony konwencji z 1921 roku, poza Szwecją i Finlandią, są w NATO).

Propozycja ministra obrony spotkała się z chłodnym przyjęciem w centroprawicowym rządzie (Partia Centrum, Partia Finów, Partia Koalicji Narodowej) i krytyką ze strony lewicowej opozycji. Przeciwko zmianie statusu Wysp Alandzkich wypowiedzieli się premier i prezydent. Zwolennicy *status quo* argumentują, że remilitaryzacja wysp zwiększyłaby napięcia w regionie, a obecny stan umożliwia skuteczną obronę archipelagu. Remilitaryzacji wysp zdecydowanie sprzeciwiają się ich mieszkańcy i lokalne władze, które obawiają się, że pojawienie się fińskiego wojska na archipelagu byłoby wstępem do ograniczenia autonomii i zagrożeniem dla szwedzkiego charakteru Wysp Alandzkich.

Podjęcie przez Helsinki działań na rzecz remilitaryzacji Wysp Alandzkich jest obecnie mało prawdopodobne ze względu na niedostateczne poparcie polityczne. Trudno byłoby też uzyskać gwarancje NATO dla wysp w związku z utrzymywaniem polityki bezaliansowości przez Szwecję i Finlandię. Można się jednak spodziewać, że dla Finlandii kwestia obrony Wysp Alandzkich będzie ważnym elementem zacieśniania dwustronnej współpracy militarnej ze Szwecją.

MAPA

Gotlandia i Wyspy Alandzkie



Źródło: *http://www.heritage.org/~/media/infographics/2015/09/bg3039/bg-baltic-islands-map-1-825.ashx*